



Jezus Chrystus, Ten Sam
Wczoraj, Dzisiaj I Na Wieki

Kazn. William Branham

PRZEDMOWA

Książeczka ta została napisana, aby każdy, kto ją czyta, mógł się dowiedzieć, że Jezus Chrystus ciągle Zbawia i Uzdrawia ludzi.

Jestem przekonany, że On się wkrótce pojawi ponownie.

Książeczka ta mówi, jak On wybrał biednego chłopca i powołał go do jego usługi, jak ten chłopiec uciekał od Niego przez pewien czas, a potem z całego serca nawrócił się do Niego.

MODLITWA

O, Ojcie w Niebiesiach, proszę, pobłogosław każdego, kto czyta tę książeczkę.

Daj im poznać, że Ty wkrótce powołasz potężny Kościół, taki, jakiego jeszcze nigdy nie widzieliśmy.

My ciągle wierzymy Tobie.

Wzbudź tęsknotę w każdym sercu. O, Ty Sprawiedliwy, pomóż twemu pokornemu słudze nieść dalej Twoje poselstwo.

Wiem, że mnie ukryłeś w sitowiu, podobnie jak ukryłeś Mojżesza - dla pewnego celu.

Ojcie, pomóż mi zatem uwielbić Twoje Imię, proszę o to w Imieniu Jezusa.

Amen.

Jezus Chrystus, Ten Sam Wczoraj, Dzisiaj I Na Wieki

Urodziłem się w okręgu administracyjnym Cumberland, Kentucky, w małej chatce z kłód drzew. Mój ojciec i matka zawarli małżeństwo w młodym wieku i ja byłem pierwszym dzieckiem. Moja matka powiedziała mi, że pewnego razu, kiedy miałem dopiero sześć miesięcy, a ojciec był daleko od domu, zostaliśmy w górach na kilka dni odcięci od świata przez śnieg. Nie mieliśmy już żywności, a matka z biegiem czasu była coraz słabsza. W końcu myślała, że już nastał koniec. Ona mówiła, że pozbiierała wszystko nasze odzienie i bieliznę pościelową i wzięwszy mnie w swoje ramiona owinęła się nimi, abyśmy mogli w miarę możliwości utrzymać ciepło.

Drogi czytelniku, myślę, że by to był nasz koniec, gdyby nasz miłujący Zbawiciel nie pojawił się na scenie w tym czasie. Lecz On jest zawsze blisko i przychodzi we właściwym momencie. On przemówił do starego drogiego sąsiada, który miał święte serce, i powiedział mu, aby szedł popatrzeć, dlaczego ostatnich kilka dni nie wychodził dym z naszego komina. Kiedy przyszedł i włamał się do naszej chatki, zastał matkę i mnie umierających z głodu. Przyniósł trochę drewna i zapalił w piecu. Potem wrócił do swej chatki i przyniósł nam trochę żywności. Wkrótce zaczęliśmy powracać do zdrowia i sił. Chwała Jego Imieniu za to.

Niedługo potem opuściliśmy stan Kentucky i przeprowadziliśmy się do Indiany. Ojciec chodził do pracy do farmera w pobliżu Utica, Indiana. Żyliśmy tam około jeden rok, a potem przeprowadziliśmy się dalej w dół, do doliny Ohio. Minęło kilka lat i ja wyrosłem na dużego chłopca; wtedy Bóg przemówił do mnie.

Pewnego wieczora niosłem wodę ze stajni do domu. Stajnia była oddalona od domu o jeden miejski blok. Mniej więcej w połowie drogi między domem a stajnią stała stara topola. Przyszedłem właśnie ze szkoły do domu tego wieczora i chłopcy od sąsiadów poszli łowić ryby do starego stawu. Ja płakałem, chcąc tam iść również, lecz tata powiedział, że muszę przynieść wodę. Zatrzymałem się pod tym drzewem aby odpocząć, kiedy nagle usłyszałem szum wiatru w liściach. Wiedziałem, że nigdzie nie dmuchał wiatr. Wydawało się, że to jest bardzo ciche popołudnie. Odstąpiłem do tyłu od tego drzewa i spostrzegłem, że liście pewnej części drzewa - mniej więcej rozmiarów beczki, szumiały w wietrze. Potem było słychać głos, mówiący: "Nigdy nie pij, nie pal, ani nie zanieczyszczaj swego ciała w żaden sposób, bowiem mam dla ciebie dzieło do wykonania, kiedy będziesz starszym."

Przestraszyło mnie to tak bardzo, że pobiegłem do domu, lecz nie powiedziałem o tym nikomu. Nigdy nie mogłem wypić, lub zapalić. Wierzę, że Bóg będzie czynił w ostatecznych dniach wielkie dzieło.

Kiedy dorosłem na tyle, aby iść na zabawę z młodzieżą, oni kpili sobie ze mnie i mówili, że jestem mamin synkiem dlatego, że nie paliłem ani nie piłem. Oni mówili, że nawet dziewczyny palą i mają mocniejsze nerwy niż ja. Wstydziłem się im wówczas powiedzieć, co się wydarzyło w moim życiu. Jednak, drodzy przyjaciele, dzisiaj z pewnością oddaję Bogu chwałę, kiedy mówię o tym światu. Halleluja!

W wieku około czternastu lat zostałem poważnie zraniony na polowaniu. Siedem miesięcy spędziłem w szpitalu. Bóg działał nade mną, lecz ja nie zwracałem na to uwagi. To powołanie stawało się dla mnie coraz bardziej rzeczywiste. Nie będąc jednak wychowany w chrześcijańskim domu, próbowałem temu stawiać opór. Wiele razy słyszałem ten cichy głos, który mnie wołał, lecz ja odwracałem się od niego. Byłem

tak chłodny, że z trudnością mogłem znieść, kiedy usłyszałem wzmiankę o kościele.

Pewnego dnia postanowiłem, że muszę znaleźć sposób, jak się uwolnić od tego wołania. Udałem się na zachód, aby pracować na ranchu. Przyjacielu, Bóg jest tak samo wielki tam na zewnątrz, jak na każdym innym miejscu. Niechby moje przeżycie było korzyścią dla ciebie. Kiedy On cię woła, odpowiedz Mu.

Pewnego poranka we wrześniu, 1927 roku, powiedziałem matce, że się udaję na obóz do Tunnel Mill, które jest oddalone około czternaście mil od Jeffersonville, gdzie mieszkaliśmy w tym czasie. Miałem już z kilku przyjaciółmi naplanowaną wycieczkę do Arizony. Kiedy matka usłyszała o mnie ponownie, nie byłem w Tunnel Mill, lecz w Phoenix, Arizona, i uciekałem od Boga pełnego Miłości. Życie na ranchu było na chwilę bardzo dobre, lecz wkrótce straciło swój powab, jak każda inna uciecha tego świata. Chciałbym tutaj jednak powiedzieć, chwała Bogu, że przeżycie z Jezusem staje się z biegiem czasu coraz słodsze i słodsze i nigdy nie traci swego powabu. Jezus daje zawsze doskonały pokój i pocieszenie.

Wielokrotnie słyszałem wiatr dmący w wierzchołkach wysokich sosen. Wydawało się, jak bym słyszał Jego głos, nawołujący w lesie: “Adamie, gdzie jesteś?” Wydawało się, że gwiazdy są tak blisko, że je możesz pozbiierać swoimi rękoma. Wydawało się, że Bóg jest tak blisko.

Wydaje się, że jedna rzecz w tym kraju ma dla mnie bardzo wielkie znaczenie. Są to drogi w pustyni. Jeżeli kiedykolwiek zejdiesz z tej drogi, bardzo łatwo możesz się zgubić. Tak wiele razy turyści zobaczyli małe pustynne kwiatki i zeszli z głównej drogi, aby je pozbiierać. Zabłądzili w pustyni, zgubili drogę i często umierają z pragnienia. Tak samo jest również na drodze chrześcijanina — Bóg ma drogę. On mówi o niej u Izajasza w 35. rozdziale. Ona jest nazwana “Drogą Świątobliwości.” Wielokrotnie błahe uciechy tego świata zwiądą cię z tej drogi.

Potem straciłeś swoje przeżycie z Bogiem. Kiedy jesteś zgubiony na pustyni, to czasami pojawia się miraż. Dla ludzi, którzy umierają z pragnienia, ten miraż jest rzeką lub jeziorem. Wiele razy ludzie biegną za tym i wpadają w to, tylko aby stwierdzić, że się kąpią w gorącym piasku. Czasami diabeł pokaże ci coś i mówi, że to jest dobre. Jest to tylko miraż – coś, co nie jest rzeczywiste. Jeżeli tego usłuchasz, stwierdzisz, że sobie tylko przysparzasz zmartwień na swoją głowę. Nie zwracaj na niego uwagi, drogi czytelniku. Wierz Jezusowi, który daje wodę żywą tym, którzy łakną i pragną.

Pewnego dnia otrzymałem z domu list, powiadamiający mnie, że jeden z moich braci jest bardzo chory.

Był to Edward, następny po mnie. Oczywiście, ja o tym nie myślałem poważnie, myślałem, że on wyzdrowieje. Lecz pewnego wieczora kilka dni później, kiedy przyjechałem z miasta i przechodziłem przez jadalnię na ranchu, zobaczyłem kawałek papieru na stole. Podniosłem go i czytałem: “Billy, przyjdź na północne pastwisko. Bardzo ważne.” Kiedy przeczytałem tą notatkę, udałem się z przyjacielem na to pastwisko. Pierwszym człowiekiem, którego spotkałem, był stary policjant konny z Texasu, który pracował na ranchu. Jego imię było Durfy, lecz my nazywaliśmy go “Tatą”. Miał smutny wyraz na swojej twarzy, kiedy mi powiedział: “Billy, chłopcze, mam dla ciebie złą wiadomość.” W tym czasie podszedł również nadzorca nad robotnikami. Oni powiedzieli, że właśnie przyszedł telegram, powiadamiający o śmierci mego brata.

Drogi przyjacielu, nie mogłem się poruszyć przez chwilę. Była to pierwsza śmierć w naszej rodzinie. Pragnę jednak powiedzieć, że pierwszą rzeczą, o której pomyślałem, było, czy on był przygotowany na śmierć. Kiedy się odwróciłem i spojrzałem ponad te żółte prerie, łzy spłynęły mi po policzkach. Przypomniłem sobie, jak borykaliśmy się wspólnie z losem, kiedy byliśmy małymi chłopcami i jak ciężko nam było.

Chodziliśmy do szkoły, a nie mieliśmy dosyć pożywienia. Palce wyglądały nam z butów i musieliśmy nosić stare surduty, zapięte aż po kark, ponieważ nie mieliśmy koszul. Przypomniałem sobie również, jak pewnego dnia matka miała dla nas na obiad prażoną kukurydzę w małym wiaderku. Nie spożywaliśmy pokarmu razem z pozostałymi dziećmi. Nie mogliśmy sobie pozwolić na taki pokarm, jaki miały one. Ślizgaliśmy się z pagórka i jedliśmy ją. Przypominam sobie, że w dniu, kiedy mieliśmy prażoną kukurydzę, myśleliśmy, że to prawdziwy przysmak. Więc aby się upewnić, że otrzymam moją część, szedłem już przed południem i wziąłem sobie pełną garść, zanim mój brat otrzymał swoją część.

Stałem tam wówczas, spoglądałem na wypaloną przez słońce prerię, rozmyślałem o wszystkich tych sprawach i zastanawiałem się, czy Bóg zabrał go na lepsze miejsce. Potem Bóg mnie znowu wołał, lecz jak zwykle próbowałem to zwalczać.

Przygotowałem się, aby powrócić do domu na pogrzeb. Kaznodzieja McKinny z kościoła w Port Fulton, człowiek, który był dla mnie tak samo jak ojciec, wówczas podczas swego przemówienia pogrzebowego zrobił wzmiankę: “Może jest tutaj ktoś, kto jeszcze nie poznał Boga, a jeżeli tak, spodziewaj się go teraz.”

O jak mocno uchwyciłem się krzesła - Bóg znowu mówił do mnie. Drogi czytelniku, odpowiedz Mu, kiedy On woła.

Nigdy nie zapomnę, jak bezradnie płakali mój tata z mamą po pogrzebie. Ja chciałem znowu wrócić na Zachód, lecz matka błagała mnie tak bardzo, abym pozostał, że się w końcu zgodziłem, o ile uda mi się znaleźć pracę. Wkrótce otrzymałem pracę u Public Service Company w Indianie, gdzie jestem dotychczas zatrudniony.

Około dwa lata później, kiedy sprawdzałem gazomierze w sklepie w gazowni w New Albany, zatrąłem się gazem i przez kilka tygodni cierpiełem na skutek tego. Poszedłem do

wszystkich lekarzy, których znałem. Nie mogłem znaleźć ulgi. Cierpiałem na nadkwasotę żołądka, spowodowaną zatruciem przez gaz. Z biegiem czasu było mi coraz gorzej. Byłem posłany do specjalistów w Louisville, Ky. Oni w końcu powiedzieli, że to jest wyrostek robaczkowy i że się muszę poddać operacji. Nie mogłem temu uwierzyć, ponieważ nigdy nie miałem bólesci w moim boku. Lekarze powiedzieli, że nie mogą dla mnie nic więcej uczynić, dopóki się nie poddam operacji. W końcu zgodziłem się na nią, lecz obstawałem przy tym, by zastosowali lokalne znieczulenie, abym mógł obserwować przebieg operacji.

O, chciałem, aby przy mnie stał ktoś, kto zna Boga, Wierzyłem w modlitwę, lecz nie umiałem się modlić. Tak więc kaznodzieja Pierwszego Baptistycznego Kościoła poszedł ze mną na salę operacyjną.

Kiedy mnie przeniesiono ze stołu operacyjnego do mego łóżka, czułem się przez cały czas coraz słabiej i słabiej. Moje serce ledwie uderzało. Odczuwałem, że nadchodzi śmierć. Mój oddech był coraz krótszy. Wiedziałem, że osiągnąłem koniec mej pielgrzymki. O przyjacielu, zaczekaj, aż się raz znajdziesz w takim stanie, potem będziesz rozmyślał o całej masie rzeczy, które uczyniłeś. Wiedziałem, że nigdy nie paliłem, nie piłem, ani nie miałem żadnych nieczystych nałogów; wiedziałem jednak, że nie jestem gotowy, aby się spotkać z moim Bogiem.

Mój przyjacielu, jeśli jesteś tylko chłodnym, formalnym członkiem kościoła, to kiedy się znajdziesz na końcu swej pielgrzymki, poznasz, że nie jesteś gotowym. Zatem, jeśli to jest wszystko, co wiesz o moim Bogu, to cię proszę, abyś zaraz teraz uklęknał na swe kolana i poprosił Jezusa, by ci dał przeżycie Znowuzrodzenia, o którym On mówił Nikodemowi w ew. Jana rozdział 3, a dzwony radości zabrzmiały – Chwała Jego Imieniowi.

W pokoju szpitalnym zaczęło się coraz bardziej ściemniać, jak bym się znajdował gdzieś w głębokich lasach. Słyszałem

szum wiatru w liściach, wydawało się jednak jakby bardzo oddalony – w lasach. Prawdopodobnie słyszeliście już podmuch wiatru, szumiącego w liściach drzew, przychodzący coraz bliżej i bliżej do was.

Pomyślałem sobie: “Otóż, to jest śmierć, która przychodzi aby mnie zabrać.” Och! Moja dusza miała się spotkać z Bogiem; próbowałem się modlić, lecz nie umiałem.

Im bliżej przychodził ten wiatr, tym był głośniejszy i głośniejszy. Liście bębniły i – nagle odszedłem.

Wydawało mi się potem, że byłem znowu małym bosym chłopcem, stojącym na tej uliczce między płotami pod tym samym drzewem. Usłyszałem ten sam głos, który powiedział: “Nigdy nie pij ani nie pal.” A te liście, które słyszałem, były tymi samymi liśćmi, które szumiały na tym drzewie owego dnia.

Lecz tym razem ten głos powiedział: “Wołałem cię, a ty nie przyszedłeś.” Powtórzyło się to trzy razy.

Potem powiedziałem: “Panie, jeśli to jesteś Ty, pozwól mi powrócić na ziemię, a ja będę głosił Twoją Ewangelię z dachów domów i na rogach ulic. Powiem o tym każdemu!”

Kiedy przeminęła ta wizja, stwierdziłem, że się nigdy nie czułem lepiej. Mój chirurg znajdował się ciągle w budynku. On przyszedł i spojrzał na mnie i był zdumiony. Wyglądał, jak by sobie myślał, że ja już będę umarły. Potem powiedział: “Ja nie chodzę do kościoła, mam już wieloletnią praktykę, lecz wiem, że Bóg nawiedził tego chłopca.” Nie wiem, dlaczego on tak powiedział. Nikt inny nie powiedział ani słowa odnośnie tego. Gdybym wiedział wówczas to, co wiem obecnie, powstałbym z tego łóżka krzycząc: Chwała Jego Imieniowi.

Po kilku dniach pozwolono mi wrócić do domu, lecz ja byłem ciągle chory i byłem zmuszony nosić okulary z powodu krótkowzroczności. Trzęsa mi się głowa, kiedy patrzyłem na coś przez chwilę.

Zacząłem szukać Boga. Chodziłem od kościoła do kościoła, próbując znaleźć takie miejsce, gdzie czyniono staromodne wezwanie do ołtarza. Było to smutne, że nie mogłem znaleźć żadnego. Powiedziałem, że jeśli będę kiedyś chrześcijaninem, to będę prawdziwym chrześcijaninem. Kaznodzieja, który słyszał moją uwagę, powiedział: “Nuże, Billy, chłopcze, ty się pogrążasz w fanatyzmie.” Ja powiedziałem, że jeśli się kiedyś nawrócę, pragnę to odczuć, kiedy się to stanie, tak samo jak to odczuwali uczniowie.

O, chwała Jego Imieniu. Później nawróciłem się i ciągle jestem nawróconym, a z Jego pomocą będę nim zawsze.

Pewnej nocy tak bardzo łaknąłem Boga i prawdziwego przeżycia, że udałem się do starej szopy, znajdującej się za domem i próbowałem się modlić. Nie wiedziałem, jak się mam modlić, zacząłem więc mówić do Niego, jak bym mówił do kogoś innego. Nagle do tej szopy zstąpiło światło, z którego sformował się krzyż, a z tego krzyża przemówił do mnie głos językiem, którego nie rozumiałem. Potem to zniknęło. Byłem jak urzeczony. Kiedy przyszedłem do siebie, modliłem się na nowo: “Panie, jeżeli to jesteś ty, proszę przyjdź i mów do mnie jeszcze raz.” Zacząłem czytać moją Biblię od czasu, kiedy wróciłem ze szpitala do domu i czytałem w ew. Jana 4: “Umiłowani, nie wszystkim duchom wiercie, lecz doświadczajcie ich, czy są z Boga.”

Wiedziałem, że pojawił mi się duch, a kiedy się modliłem, on pojawił się ponownie. Potem wydawało mi się, że tysiąc funtów spadło z mojej duszy. Wskoczyłem i pobiegłem do domu, i wydawało mi się, jak bym biegnął w powietrzu.

Matka mnie zapytała: “Billy, co ci się wydarzyło?” Ja odpowiedziałem: “Ja nie wiem, lecz z pewnością czuję się dobrze i lekko.” Nie mogłem dłużej pozostać w domu. Musiałem wyjść na dwór i biegać.

Wiedziałem potem, że jeśli Bóg chce, abym głosił, to On mnie uzdrowi, udałem się więc do kościoła, który wierzył w namaszczenie olejem i zostałem natychmiast uzdrowiony. Potem wiedziałem, że uczniowie mieli coś, czego nie ma dzisiaj większość kaznodziei. Uczniowie zostali ochrzczeni Duchem Świętym i dlatego mogli uzdrawiać chorych i czynić potężne cuda w Jego Imieniu. Zacząłem się więc modlić o chrzest Duchem Świętym i otrzymałem go.

Pewnego dnia, około sześć miesięcy później, Bóg dał mi pragnienie mego serca. On przemówił do mnie z wielkiego światła i powiedział mi, abym szedł zwiastować ewangelię i modlić się za chorych, a On ich uzdrowi niezależnie od tego, jaką oni mieli chorobę. Zacząłem więc głosić i czynić to, co On mi powiedział. O przyjacielu, nie mogę ci nawet zacząć opowiadać, co wszystko się wydarzyło: Otworzyły się oczy ślepych. Kulawi zaczęli chodzić, chorzy na raka zostali uzdrowieni i działy się cuda wszelkiego rodzaju.

Pewnego dnia u stóp ulicy Spring, w Jeffersonville, Indiana, po dwutygodniowych zgromadzeniach ewangelizacyjnych chrzciliem 130 ludzi. Był gorący sierpniowy dzień i było tam obecnych około trzy tysiące ludzi. Miałem zamiar ochrzcić 17 osobę, kiedy nagle usłyszałem ten cichy, słaby głos, który powiedział: “Spójrz do góry.” Nieboskłon był jak mosiądz w tym gorącym sierpniowym dniu. Około trzy tygodnie nie padał deszcz. Ponownie usłyszałem ten głos, a potem po raz trzeci, i on mówił: “Spójrz do góry.”

Spojrzałem do góry a z nieboskłonu zstąpiła wielka błyszcząca gwiazda, którą widziałem już wiele razy przedtem, lecz nie powiedziałem wam jeszcze o tym. Wiele razy powiedziałem ludziom o jej pojawieniu się, lecz oni się tylko śmiali i mówili: “Billy, ty sobie to tylko wyobrażasz. Względnie – może miałeś sen.” Lecz chwała Bogu, tym razem On pokazał Samego Siebie w widzialny sposób wszystkim, bowiem ona przysłała tak blisko do mnie, że nawet nie potrafiłem mówić. Po

kilku sekundach przeszła koło mnie, ja zawołałem i wiele ludzi spojrzało do góry i zobaczyli tę gwiazdę całkiem nade mną. Niektórzy zemdleli, podczas gdy inni krzyczeli a jeszcze inni uciekali stamtąd. Następnie ta gwiazda powróciła z powrotem na nieboskłon, a to miejsce, z którego się ona podniosła, miało około piętnaście stóp kwadratowych powierzchni i ono burzyło się ciągle i kotłowało, jak by się tam toczyły fale. Nad tym miejscem sformowała się mała biała chmura i ta gwiazda wstąpiła do tej małej chmury.

Drogi czytelniku, gdybym tylko miał pod dostatkiem miejsca w tej książeczce, aby ci powiedzieć o licznych sprawach, które się wydarzyły - o tym, jak była budowana nasza kaplica, oraz o licznych, pełnych mocy zgromadzeniach ewangelizacyjnych, które urządziliśmy. Ludzie przychodzili z bliska i z dala, aby zostali uzdrowieni. Lecz ja mam zamiar napisać tę książeczkę tak małą, aby mogła być sprzedawana tanio i była osiągalna dla wszystkich. Te sprawy są po to, by cię powiadomić, że Jezus Chrystus jest ciągle tym samym, jakim był wczoraj, dzisiaj i takim będzie na wieki, i że ty powinienes Mu wierzyć i zostać zbawionym. Jeżeli możesz, to każdym razem, kiedy nasze zgromadzenia ewangelizacyjne są w pobliżu, proszę, uczęszczaj na nie.

ŚWIADECTWA

Teraz na następnych stronach znajdziesz kilka osobistych świadectw ludzi, którzy zostali uzdrowieni podczas któregoś z naszych zgromadzeń.

Znajdowałem się w szpitalu w New Albany, Indiana, kiedy usłyszałem o bracie Branhamie. Potracił mnie samochód. Praktycznie wszystkie moje żebra były połamane. Moje plecy były wykręcone. Byłem w beznadziejnym stanie, jeżeli chodzi o pomoc lekarską.

Brat Branham modlił się za mnie i natychmiast moje żebra przesunęły się na swoje miejsce, a moje plecy również. Lekarz nie mógł tego zrozumieć. Ja powstałem, odziałem się w moje odzienie, udałem się do domu i poszedłem do pracy.

Chwała Bogu za Jego Uzdrawiającą Moc.

William H. Merrill, 1034 Clark St., New Albany, Ind.

Od wielu lat byłam kaleką. Przez pewien czas byłam przywiązana do łóżka. Moje kończyny były tak wychudzone, że nie mogłam chodzić. Lekarz mi powiedział, że już nigdy nie będę chodziła. Usłyszałam o bracie Branhamie i jak Bóg odpowiada na jego modlitwy. Zawołałam Go więc. On oraz inny młody człowiek, imieniem DeArk, przyszedli i modlili się za mnie. Moje kończyny zostały natychmiast uzdrowione. Potrafiłam chodzić. I ciągle chodzę. Upłynęły już cztery lata od czasu, kiedy się to wydarzyło.

Uwielbiam Boga za Jego Cudowną Moc.

Pani Mary Der Ohanion, 2223 E. Oak St., New Albany, Ind.

Temu, kogo to może interesuje:

Przez dość długi czas byłam kaleką. Moje kończyny zostały połamane i według oświadczenia lekarza nie miałam już więcej chodzić. Mój syn zawiózł mnie w moim krześle na kółkach na zgromadzenia brata Billego. Tego wieczora zobaczyłam chodzić mężczyznę, który nie chodził już od 18 lat. Widziałam również mężczyznę, który otrzymał swój wzrok i chodził w kościele bez żadnej pomocy. On był ślepy już czterdzieści lat. Wielu innych kaleków i wszelkiego rodzaju chorych zostało uzdrowionych tego wieczora. Tak więc kiedy przyszła kolejka na mnie, aby się br. Branham modlił za mnie, miałam wiarę i wierzyłam Jezusowi, że on jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Br. Billy modlił się za mnie, chwycił mnie za rękę i powiedział: "W Imieniu Jezusa chodź."

Odczułam, jak moc Boża zstąpiła na mnie. Moje kończyny, które sterczały sztywno przede mną, opadły na podłogę i ja zaczęłam chodzić i chwalić Boga, zostawiłam moje stare krzesło dla inwalidów i szłam koło kilku mieszkalnych bloków do domu.

Pani T. Hargrove, 149 ul. Spring, Jeffersonville, Indiana.

Dwa lata temu lekarze zostawili mnie zrezygnowani umierającą na raka. Znałam brata Billego już od lat. Wiedziałam, że on jest sprawiedliwym człowiekiem i byłam obecna na wielu jego zgromadzeniach. Bóg go błogosławił i dokonał przez niego licznych cudów. Zawołałam go, aby się modlił za mnie. Mój rak zniknął.

Jestem ciągle szczęśliwa. Uwielbiam Boga i dziękuję Mu.

Pani L. Stinner, ul. Missouri, Jeffersonville, Indiana.

Lekarz naszej rodziny zostawił mnie już zrezygnowany zostało mi tylko kilka godzin życia. Byłam chora na raka około trzech lat.

Pewien człowiek, którego nazwisko brzmi Mądre-serce powiedział mi o bracie Billym. Oni jechali 35 mil po śniegu i lodzie, aby go przywieźć do mnie. W tym czasie, kiedy oni przybyli, pewna ilość moich przyjaciół i krewnych zgromadzili się, aby mnie zobaczyć po raz ostatni. Moje córki zakupiły mi odzienie do grobu, aby mnie w nie odziać. Byłam prawieże nieprzytomna, kiedy brat Branham przybył na miejsce. On poprosił wszystkich niewierzących, aby wyszli z pokoju. Potem ukląkł i modlił się za mnie. Kiedy położył swoją rękę na moją, odczułam moc Bożą i nagle odczułam, że mój rak zniknął.

Powstałam na moje nogi uwielbiając Boga za Jego moc. Było to cztery lata temu i od tego czasu nie chorowałam już więcej na raka.

Chwała Bogu za Jego Dobroć.

Pani Sarah Hoyse, Middletown, Ind.

Byłem kaleką od urodzenia. Nie mogłem chodzić ani poruszać moimi rękoma i ramionami. Dowiedziałem się, gdzie brat Bill urządzał cudowne zgromadzenia uzdrowieniowe. Udałem się tam i zobaczyłem wiele cudownych rzeczy, dokonanych przez wiarę w Imię Jezusa i przez wkładanie rąk.

Brat Bill pomodlił się za mnie i potem spojrział prosto na mnie i powiedział: “W Imieniu Jezusa chodź!” Odczułem moc Bożą zstępującą na moje ciało. Usłuchałem go i po raz pierwszy w moim życiu zacząłem chodzić. Miałem 35 lat.

Bóg czyni cudowne rzeczy w tych ostatecznych dniach.

Chwała Jego Imieniowi na wieki.

Nasza córeczka, Betty, była chora od trzech miesięcy. Mieliśmy w mieście dwu znanych lekarzy, lecz zdaje się, że nie mogli stwierdzić przyczyny tej choroby. Przyszło również wielu wybitnych kaznodziei z miasta i z całego kraju, aby się za nią modlić. Było jej coraz gorzej. Posłaliśmy więc do Jeffersonville po człowieka imieniem William Branham, który ma dar Bożego uzdrawiania. Br. Bill, jak go nazywają, przybył od razu do nas. Po kilku godzinach modlitwy, wszedł do środka i powiedział nam, że Pan pokazał mu w wizji, co trzeba czynić dla naszej małej Betty. Ona była sama kość i skóra, i trzęsła się cały czas, jak gdyby miała paraliż. Brat Bill zapytał nas czy będziemy wierzyć Bogu i czy będziemy posłuszni, aby uczynić to, co On powiedział. Kiedy się pomodlił i wezwał nad nią Imię Jezus, nasza córeczka została bezzwłocznie uzdrowiona. Było to około 10 miesięcy temu. Nasza mała Betty cieszy się obecnie doskonałym zdrowiem i jest tak tłusta, jak tylko może być. Chętnie napiszę każdemu w kwestii jej uzdrowienia, albo o innych uzdrowieniach, które miały miejsce podczas zgromadzeń ewangelizacyjnych, które brat Branham urządzał tutaj, w St. Louis w 1945 r.

Uzdrowienia, które się działy podczas tych zgromadzeń w St. Louis, można znaleźć w książeczce pod tytułem "Niebiańska Wizja," napisanej przez bratra Branhama. Na pewno ją przeczytaj.

Kazn. Robert Daugherty, 2009 ul. Gano, St. Louis, Mo.

TEMU, KOGO TO MOŻE INTERESUJE:

Leżałam w łóżku na moich plecach przez 8 lat i 9 miesięcy chora na gruźlicę, a lekarze zostawili mnie zrezygnowani. Ważyłam niespełna 50 funtów. i wydawało się, że wszelka nadzieja zginęła. Potem przyszedł kazn. William Branham z Jeffersonville, Indiana, które leży około 35 mil od naszego domu. W wizji widział baranka, który zaczął się gdzieś w

puszczy i wołał: "Milltown." (Tam mieszkam.) Brat Branham nigdy tutaj nie był ani nie znał nikogo w tym mieście. Przyszedł do naszego domu, położył na mnie ręce i modlił się, wzywając nade mną Imię naszego drogiego Pana Jezusa. Wydawało mi się, że coś mnie ogarnęło i ja zaraz wstałam, i dziękowałam Bogu za Jego uzdrawiającą Moc. Po raz pierwszy po ośmiu latach wyszłam poza drzwi; potem zostałam ochrzczona w rzece w Imię Jezusa Chrystusa. Obecnie gram na pianinie tutaj w kościele baptystycznym. Dużo więcej rzeczy towarzyszyło temu wielkiemu uzdrowieniu. W tym świadectwie nie sposób opisać tego wszystkiego. Z radością napiszę i opowiem wszystko każdemu, kto jest zainteresowany moim uzdrowieniem.

Georgia Carter, Milltown, Indiana.

TEMU, KOGO TO MOŻE INTERESUJE:

Byłem operowany i w następstwie operacji powstała forma raka. Czyniłem wszystko, co mogłem, by odzyskać moje zdrowie, lecz wszystko zawiodło. Moja żona była również chora. Usłyszeliśmy o kazn. Branhamie i o tym, jak Bóg działa przez niego uzdrawiając chorych. Pewnego niedzielnego popołudnia około sześć miesięcy temu udaliśmy się do jego domu, a kiedy tam przyjechaliśmy, zastaliśmy tam innych, którzy przyszli w tym samym celu - aby zostali uzdrowieni. Potem mieliśmy rozmowę z bratem Branhamem i zapytaliśmy go, czy można coś dla nas uczynić. Powiedzieliśmy mu, że jesteśmy katolikami, lecz on nam powiedział, że Boskie uzdrowienie jest dla wszystkich, którzy uwierzą. Zwrócił nam uwagę na katolicką panią, która otrzymała swój wzrok od czasu kiedy On poprosił Boga, aby jej pomógł; obecnie ona czyta nawet drobny druk. Była tak ślepa, że ją musieli prowadzić do jego domu. Następnie pomodlił się za moją żonę i za mnie, i obaj zostaliśmy uzdrowieni. Mój rak zniknął!

Jesteśmy obecnie tak bardzo szczęśliwi i zdrowi, że każdego poranka wstaję z łóżka i modłę się trzy godziny za brata Branhama i jego dzieło dla Boga. Mam tutaj w mieście firmę elektryczną i każdego niedzielnego poranka idziemy wcześniej na mszę, a potem śpieszymy się przez most do Kaplicy Branhama. Uczęszczamy również na wieczorowe zgromadzenia i na godziny modlitwy w środę wieczorem. Przeżywamy cudowne chwile i wydaje nam się, jak byśmy żyli w nowym świecie. Z radością odpowiem na każdy list proszący o informacje o moim uzdrowieniu.

Louis H. Head, 417 Garnet Court, Louisville, Ky.

Pragnę dołączyć moje świadectwo ku Bożej chwale odnośnie Boskiego uzdrowienia. Przed około trzema laty pojawiła mi się na rękach i nogach egzema, która się ciągle rozszerzała i pogarszała, aż wierzchy moich dłoni i górne części moich stóp były jednolitym świerzbem. Były brzydko nabrzmiałe i bardzo bolesne. Dnia 11. kwietnia 1945 brat Branham namaścił mnie i położył na mnie swoje ręce w modlitwie, ale zamiast polepszenia, było mi coraz gorzej, a ponieważ smarowałem maścią moje ręce i stopy, myślałem, że to jest prawdopodobnie powodem, dlaczego nie zostałem uzdrowiony. Postanowiłem więc zaniechać wszelkich lekarstw i zostawić moją sprawę wyłącznie Panu. 10. czerwca brat Branham i brat Seward modlili się za mnie znowu, i Pan mnie uzdrowił. Niech będzie chwalone Jego święte Imię! Kiedyś dawniej brat Branham namaścił mnie z powodu płaskich stóp. Moje stopy bolały mnie tak bardzo, że chodzenie było dla mnie torturą. Lecz od czasu, kiedy zostałem namaszczoney, moje stopy stały się mocniejsze i dzisiaj mogę iść na długą odległość z mniejszymi dolegliwościami, niż kiedy przeszedłem plac przed namaszczeniem. Pragnę dodać, że to nie jest moje pierwsze przeżycie Boskiego uzdrowienia. Dwadzieścia jeden lat temu uczęszczałem na zgromadzenia urządzone przez kazn.

C. H. Ericksona w Columbus, Ind. Inni ludzie zostali uzdrowieni z różnych dolegliwości, a dlatego, że długi czas cierpiełem z powodu dokuczliwego kataru i miałem narośl na moim prawym oku, który mi częściowo zakrywał wzrok (i po pewnym czasie by mnie zaślepił całkiem), prosiłem również Pana, aby mnie uzdrowił i On to uczynił. Już nigdy więcej nie dokuczała mi żadna z tych dolegliwości. Otrzymałem to błogosławieństwo siedząc na moim krześle - nie prosiłem o modlitwę kaz. Ericksona. Słyszałem świadectwa o uzdrowieniach i czytałem świadectwa innych. Niespełna dwa lata temu przechodziłem koło pewnego domu w pobliżu Prospect, Ky. Malutkie, chore niemowlę leżało na sienniku na podwórku, a jego matka powiedziała mi, że ma już cztery miesiące i przez całe swoje krótkie życie było ciągle chore. Było bardzo chude i nie mogło przyjmować pokarmu nie płacząc przy tym boleśnie. Następnego niedzieli powiedziałem o tym dziecku bratu Branhamowi. On i całe zgromadzenie modlili się za to niemowlę. Kilka tygodni później znowu przechodziłem koło tego domu i dowiadywałem się o zdrowiu tego dziecka. Jego stan zdrowotny polepszał się i zyskiwało na wadze. Wstąpiłem do domu aby je zobaczyć i ono na prawdę z radością przyjmowało pokarm. Jest napisane, że nasz niebiański Ojciec dał Swemu synowi Jezusowi Chrystusowi wszelką moc na niebie i na ziemi, i dał mu Imię, które jest nad wszelkie imię. Piotr powiedział, że to było w Jego Imieniu - przez wiarę w Jego Imię został uzdrowiony ten kaleka w bramie świątyni. W tym samym chwalebny imieniu dzieją się te cudowne rzeczy dzisiaj. A kiedy zostaniemy uzdrowieni na skutek modlitwy wiary, nie jest to jedyne błogosławieństwo, które otrzymujemy, lecz ono przynosi z sobą pewność przebaczenia grzechów. (Jak. 5, 15.)

Dzięki Bogu, że w tym pełnym kłopotów świecie dzisiaj mamy takich mężów jak brat Branham, Erickson, John Sproul i innych, którym Duch Święty dał dar Boskiego uzdrawiania. Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. A

On jest dzisiaj tak samo mocen i chętny uzdrowić nas, jak wówczas, kiedy zwiastował Ewangelię o Królestwie Bożym i uzdrawiał chorych ludzi – tysiąc dziewięćset lat temu. Dnia 26. sierpnia widziałem Joanne Gray – to niemowlę, które było tak chore. Obecnie ma już ponad 27 miesięcy i jest tak zdrowe, jak tylko może być.

Wasz brat w Jezusie Chrystusie,

G. W. Jones, 705 ul. E. Maple, Jeffersonville, Ind.

Drodzy przyjaciele, jest wielu innych, którzy zostali uzdrowieni i chcieliby się podzielić swym przeżyciem na świadectwo o mocy Bożej, lecz w tej małej broszurze nie mamy po prostu na to miejsca. Te świadectwa były tutaj podane, aby was zachęcić do wiary w Jezusa Chrystusa, abyście Go poznali jako waszego Zbawiciela i Lekarza.

Wielu czytelników Biblii mówi: “Gdybym tylko żył w czasach Biblijnych, poszedłbym do Jezusa a On by mnie uzdrowił.” Przyjacielu, On jest dziś tutaj, aby ci pomóc, dokładnie tak samo jak wówczas. Wierz tylko Duchowi Świętemu, On jest Świadectwem o Jezusie. Proszę, wierz Mu, właśnie tam, gdzie się znajdujesz, a zostaniesz uzdrowiony

KAZANIE

Nasz tekst znajduje się w księdze Izajasza 53, 5:

“Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.”

Otóż przyjacielu, Biblia mówi: “Jego ranami jesteśmy uleczeni.” A przyjmujemy, że mamy jeszcze przebaczenie naszych grzechów przez Jego przelaną krew, bez względu na to, co czyniliśmy. Dlaczego? Ponieważ to było zawarte w pojednaniu, mówisz. Czy jego rany dla Uzdrowienia nie były również zawarte w pojednaniu? Zatem jeżeli pojednanie straciło swą moc w sprawie uzdrowienia, to jesteś w swoich grzechach; ponieważ pojednanie za twoje grzechy było dokonane przez tą samą Krew, przez tego samego męża, na tym samym miejscu, w tym samym czasie, tego samego dnia.

Musisz zatem powiedzieć, że obydwie rzeczy działają razem, inaczej są bezskuteczne.

Nuże, przyjacielu, wierz Jezusowi w sprawie twego uzdrowienia tak samo, jak wierzysz w sprawie przebaczenia twoich grzechów, a pojednanie będzie mieć ten sam efekt. Ono będzie działać dla ciebie w obydwu sprawach, jeśli wierzysz, że ono było dokonane dla ciebie w dzisiejszym czasie tak samo, jak dla tamtych w owym czasie.

Tak samo jak schodzisz nad rzekę, aby ją przepłynąć na promie - widzisz, jak inni płyną na drugą stronę, więc dlaczego byś ty nie mógł? Ty nie idziesz do kapitana tej łodzi i nie pytasz się go, czy łódź popłynie, czy nie. Zapłacisz po prostu opłatę za przejazd, wstąpisz na łódź i siadasz. Potem jest zadaniem pilota, aby cię przeprowadził na drugą stronę rzeki.

Tak samo ma się sprawa z Boskim Uzrowieniem - widzisz, że inni zostali uzdrowieni, więc ty możesz również zostać uzdrowiony. Idź tylko do Jezusa. Opłatą za przejazd w tym wypadku jest wiara, zatem jest to zadaniem Jezusa, aby cię przeprowadził aż do samego końca.

O, bracie i siostrzo, wierz Jemu; ty także możesz zostać uzdrowiony. Dni cudów nie przeminęły dla tych, którzy wierzą, że nie przeminęły.

Co czynisz jako pierwsze, kiedy planujesz urządzać piknik? Bierzesz almanach starych pań i patrzysz, czy według almanachu w tym dniu będzie padał deszcz, czy będzie pięknie. Jeżeli on mówi, że będzie pięknie, to się cieszysz. Oni ci powiedzą: "My zaplanujemy piknik na ten dzień." Zakupisz dla wszystkich coś do zjedzenia i przygotujecie się na wycieczkę, tylko dlatego, że almanach mówi: "pięknie."

O, bracie i siostrzo, tak dużo wiary dajesz temu almanachu dlaczego nie możesz uwierzyć Bożemu Słowu? Przypomnij sobie, Bóg miał zawsze niektórych, którzy wierzyli, dlaczego byś ty nie był jednym z nich teraz? Czytaj Marka 16. i zobaczysz, że ostatnim rozkazem, danym kościołowi było uzdrawianie chorych. On powiedział: "A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy wierzą."

Jeżeli twój kościół mówi, że oni wierzą, a te znaki im nie towarzyszą, to zgodnie z Bożym Słowem oni nie wierzą.

Poproś kogoś dzisiaj o dobry znak wierzącego, a oni ci wskażą kogoś, kto ma dobre stanowisko społeczne. Kogoś, kto daje dużą sumę podczas zbierania kolekt. O, mój przyjacielu, niektórzy z nich nie wiedzą o Bogu więcej, niż Hotentot o nocy egipskiej, a niektórzy z nich są wysoko wykształceni uczeni, którzy skończyli seminaria. Lecz ty nie musisz być uczonym, aby poznać Boga. Lecz musisz czynić więcej, niż większość z nich - musisz wierzyć, a jeżeli będziesz wierzyć, będą ci

towarzyszyć znaki z ew. Marka 16. 17 - 18, ponieważ tak powiedział Jezus.

Pamiętaj, w ew. Marka 16. jest powiedziane: głóście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Może powiesz: "Bracie Branham, czym jest Ewangelia, abyśmy mogli poznać, czy ją posiadamy, czy nie. Czy to jest Słowo?"

Paweł powiedział, że Ewangelia przychodzi do nas nie tylko w słowach, lecz w Mocy i w Manifestacji Ducha Świętego. Czy byś zatem nie miał posiadać Mocy Ducha Świętego, aby się manifestowały te znaki z ew. Marka 16?

Otwórzcie razem ze mną 2. Tymot. rozdział 3. i zobaczymy, że Duch Święty mówi, iż w ostatecznych dniach ludzie będą mieć formę pobożności, lecz ich życie będzie zaprzeczeniem jej mocy, a Biblia mówi, abyś się odwrócił od takich rzeczy.

Czy to nie znak, że żyjemy w ostatecznych dniach? Ludzie zaprzeczają mocy do uzdrowienia i do wyzwolenia z grzechów.

Kościół stają się tak chłodne - ich termometr dochodzi do sześćdziesięciu stopni poniżej zera. Ty nie możesz mieć zwycięstwa i praktykować Boskie Uzdrawienie razem z grą w karty i paleniem papierosów. Niektórzy ludzie idą w niedzielę rano do kościoła z wielkim cygarem w swoich ustach i wyglądają jak teksaskie woły pozbawione rogów. Słowo nam mówi, abyśmy się oczyścili od wszelkiej nieczystości. O, bracie, odwróć się od twoich świeckich rzeczy i służ Bogu. Potem On pozwoli ci iść Jego Drogą Świętobliwości, o czym mówi księga Izajasza rozdział 35.

Gdyby ci ktoś przyniósł przekaz pieniężny na 70 000 dolarów, to byś się zaczął cieszyć. Gdybym się ciebie zapytał, dlaczego jesteś tak szczęśliwy, to byś odpowiedział, że masz 70 000 dolarów. Gdybym w to wątpił, to byś mi podał ten przekaz pieniężny. Gdybym powiedział, że to jest tylko kawałek papieru, na którym jest coś napisane, ty byś szybko

odpowiedział, że zanim został napisany ten przekaz, najpierw musiało zostać zadeponowane 70 000 dolarów w Banku Stanów Zjednoczonych i rząd stoi za tym.

Wiedz zatem, że w liście Jakuba 5, 14. jest powiedziane, że modlitwa wiary uzdrowi chorego. Możesz powiedzieć, że to jest tylko papier, na którym jest coś napisane. Lecz bracie, całe Niebiosy stoją za tą Biblią.

Kiedy czytasz Jego Słowo, pamiętaj, że ta obietnica jest dla ciebie. Zaczynj się więc cieszyć i wierz, a On cię uzdrowi.

On jest tym samym Bogiem dzisiaj i na wieki. Amen.

Opublikowane w r.1940. Przedruk w r. 1991.
Przetłumaczone na j. polski w r. 1992.

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, Jeffersonville, Indiana 47131 U.S.A.

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org